Nr. 97. Dnia 9 kwietnia. Sroda. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1890 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Marji Kleofasowej.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 2 w.	Niedziela:	Hermenegilda K. M
Czwartek:	Ezechiela Pror.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 8 „ 59 w.	Poniedz:	Tyburcjusza M.
Piątek:	Leona Papieża.	Długość dnia godzin . . . 13 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.	Wtorek:	Anastazji M.
Sobota:	Juljusza P.	Przybyło „ „ 5 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 14 R.	Środa:	Lamberta M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrosławy, jutro Gorysławy.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa wyrobów rzemieślniczych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Halka" (występ gościnny pani Marji Lewickiej); — Rozmaitości: dziś „Przyjaciółka żon";—Mały: dziś „Niebieska grota" i „Wąż". (7½ wieczorem.)—Jutro, pojutrze i w sobotę, z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia (st. st.), widowiska w teatrach będą zawieszone.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2795 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Sprawozdanie cyklistów.

I.

Tutejsze Towarzystwo cyklistów, którego ogólne zebranie odbędzie się w nadchodzącą sobotę, rozesłało członkom swoim sprawozdanie z działań za rok 1889-ty.

Broszurka ta nader uaatnie, w rozdziałach, które na to pozwalają, prawie beletrystycznie napisana i ozdobiona ilustracjami, jest pierwszem drukowanem sprawozdaniem, jakie cykliści nasi od czasu istnienia swego w świat wypuszczają.

Dzieli się ona na pięć części.

Pierwsza obejmuje zarys historji welocypedu, początek sportu welocypedowego w Warszawie, oraz powstanie i rozwój Towarzystwa.

Przechodząc od najdawniejszego sztucznego wózka, zbudowanego w r. 1633-im przez chromego od urodzenia norymberskiego zegarmistrza, Stefana Farflera, od wózka, wymyślonego przez Johna Versa w połowie zeszłego stulecia i „sztucerów" modnych około r. 1815-ym, a zwanych w Anglji „pedestrian-hobby-horse" lub „dandy-horse", do dzisiejszych ulepszonych, mocnych a lekkich bicyklów, rowerów, tandemów i t. d., sprawozdanie zaznacza, iż szersze zainteresowanie się publiczności sprawą szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce o własnych siłach, datuje właściwie od roku 1867-go, gdy na wszechświatowej wystawie w Paryżu fabrykant Michaux przedstawił welocyped w takiej formie i z takiemi ulepszeniami, iż zwrócił nań powszechną uwagę; zainteresowanie zwiększyło się jeszcze znaczniej po zastosowaniu do welocypedu stalowych sprychów przez anglika Madisona i gumowych obręczy przez amerykanina Broodforda.

Tak powstał welocyped, liczący dzisiaj setki tysięcy zwolenników.

Welocypedy systemu Michaux pojawiły się w Warszawie wkrótce po wystawie paryskiej, sprowadzone przez tutejszego fabrykanta powozów p. W. Romanowskiego, jakie zaś zaciekawienie wywołały z początku, dość powiedzieć, iż gdy przy dniu świątecznym jeden z pionierów nowego sportu, p. I. Pietruszewski, po raz pierwszy wyruszył do Łazienek, to taki tłum ciekawych otoczył go dokoła, że był zmuszony co chwila zsiadać z welocypedu, nie mogąc przejechać swobodnie.

Skorzystano też narazie z takiego zainteresowania się ogółu i w r. 1869-ym urządzono na cel dobroczynny w ogrodzie Krasińskich pierwsze wyścigi na welocypedach, przy udziale pp.: Grotkowskiego, J. Pietruszewskiego, A. Brühla, A. Sierzputowskiego, L. Hoffmanna i innych.

Mimo to wszakże „maszyny" ówczesne całe drewniane, ciężkie i mozolne w użyciu mało przysparzały zwolenników welocypedowej jeździe, dopiero w r. 1880-ym z bicyklem o nowej formie, wprowadzonym przez tutejszego fabrykanta p. Herżemana, poczyna się budzić większe upodobanie i w r. 1885-ym za staraniem dyrekcji wyścigów konnych organizują się na placu Ujazdowskim podczas wystawy rolniczej drugie z rzędu wyścigi na welocypedach.

Zalety nowych maszyn zyskują coraz liczniejszych i stałych zwolenników tak, iż w roku 1886-ym Edward hr. Chrapowicki, amator i sportsman, daje inicjatywę założenia w Warszawie Towarzystwa cyklistów. Powstaje tymczasowy komitet złożony z prezesa Aug. hr. Potockiego, wiceprezesa Edwarda hr. Chrapowickiego, kapitana br. Jomini, wicekapitanów Jenkins'a i Skorniakowa, kasjera E. Scholtz'a (później B. Kaetzlera), gospodarza B. Kaetzlera (później Bogosławskiego) i sekretarza J. Służewskiego (później E. Kondrackiego) i w d. 16-ym maja następuje uroczyste otwarcie tymczasowego pomieszczenia klubu, w czerwcu zaś pierwsze klubowe wyścigi na placu Ujazdowskim. W zimie klub mieści się w sali restauracji teatru Belle-Vue, powstaje więc szybko urzeczywistniony zamiar zbudowania własnego lokalu za kapitał powstały z pożyczek udzielonych na ten cel przez członków Towarzystwa.

W d. 11-ym grudnia r. 1887-go następuje otwarcie i poświęcenie nowego budynku na Koszykach, w którym Towarzystwo mieści się obecnie.

Druga część broszury obejmuje sprawozdanie sportowe z 4 następnych meetingów wyścigowych, z konkursów i wycieczek welocypedowych, oraz konkursów łyżwiarskich, o których *Kurjer* nader szczegółowo pisał w swoim czasie; opuszczamy więc dział ten, zaznaczając jedynie, iż w r. 1886-ym stawało do biegów w wyścigach 14 osób, w 1887-ym 15, w 1888-ym 20, a w r. z. 24, ogólna zaś cyfra wycieczek doszła do 637, reprezentujących przeszło 20,000 wiorst drogi, przebytej na maszynach.

Część trzecia podaje sprawozdanie kasowe i bilans, z których widać, iż stan finansów Towarzystwa uważać można za pomyślny.

Ciążące na niem pożyczki członków na budowę domu, składane dwukrotnie i które wynosiły w roku 1886-ym rs. 1,050, w r. 1887-ym zaś rs. 4,200, z końcem r. z. zmniejszyły się do rs. 2,018, a i ta reszta długu w 1-ym kwartale r. b. w ¾ spłacona już została, tak, że majątek Towarzystwa, wynoszący we-

2)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrene

(Dalszy ciąg.)

— Nie wiedziałam, że się będziesz gniewała, sądziłam, że nauczycielka jest zawsze dla mnie najlepszem towarzystwem, zwłaszcza taka, jak panna Nelicka. Wszyscy ją chwalą.

— To zupełnie co innego, ja chwalę ją także. Są odcienia, które powinnabyć już rozumieć. A teraz chodź na herbatę.

— Ślicznie dziękuję, wiesz, że tych twoich szkaradnych ziółek nie cierpię. Wolę się pójść ubrać, zanim panna Nelicka nadejdzie.

— Ależ nie ma potrzeby, dla niej i tak będziesz dość ubraną. Zjedz śniadanie. Nie chcesz herbaty, to każ sobie dać kawy.

Jadwinia zrobiła nieokreśloną minkę zepsutych dzieci, gdy im dają to, czego nie lubią.

— Kawa, herbata to wszystko do siebie podobne— odrzekła, prostując się z dziecinną powagą—tu i tam wchodzi jednaki pierwiastek.

Marcela omal nie parsknęła śmiechem.

— Zkądże o tem wiesz?...—zawołała.

Jadwinia, zamiast odpowiedzi, pociągnęła siostrę do jadalnego pokoju, wołając, że jest straszliwie głodna i zapominając o tem, że nie cierpi herbaty, zasiadła do niej i wypiła dużą filiżankę.

Kończyły obie śniadanie, gdy do jadalnego pokoju wszedł bocznemi drzwiami młody człowiek. Jadwinia podskoczyła ku niemu.

— Dzień dobry, Stasiu—zawołała—cóż to się stało, że nie jesteś w biurze?

Nowo przybyły nie odpowiedział ani na uścisk, ani na pytanie, nie zdawał się odczuwać należycie jej gorących uczuć. Usunął ją zwolna na bok i nic nie mówiąc przeszedł się raz i drugi po obszernej jadalni, nie witając się nawet z Marcelą, której oczy śledziły go z widocznem zadowoleniem.

Był to pieszczoszek i nadzieja rodziny, brat jedyny. Blondyn, jak i siostry, mógł mieć zaledwie lat dwadzieścia kilka, chociaż żółta cera i oczy podkrążone sprzeczały się z młodością. Pomiędzy nim a Marcelą istniało wyraźne podobieństwo, miał on jak ona regularne rysy i spokojne wykwintne obejście, tylko u niego spokój ten graniczył z apatją.

Stanisław czynił wrażenie człowieka, którego mało co obchodzi na świecie, często nie umiał odpowiedzieć na to, co do niego mówiono, bo choć nauczył się zwracać z wyszukaną grzecznością do osób, które z nim rozmawiały najczęściej, myśl jego była gdzieindziej, a nawet zwykle im więcej zdawał się słuchać, tem mniej uważał. Jego piękne, jasne oczy, spoglądały zwykle półsennie, jakby trudno mu było rozchylić ociężałe powieki; przesuwał białą ręką po rudawym zaroście z wyrazem najwyższego znudzenia.

W eleganckim rannym ubiorze chodził tu i tam po lśniącej posadzce, w której jego postać odbijała się jakby w zwierciadle. Wreszcie zbliżył się do stołu i zapytał:

— Czy niema herbaty?

— Jest, jest—zawołała Marcela.

I wbrew zwyczajowi nalała mu jej sama.

On nie usiadł, sięgnął po cytrynę, wycisnął ją prawie całą w filiżankę i pił zwolna zamyślony.

W tej chwili dzwonek odezwał się w przedpokoju i za chwilę weszła do jadalni kobieta niemłoda, z twarzą inteligentną, ruchliwą, ale zmęczoną, ubrana w czarną, wełnianą suknię i czarny kapelusz, którego pióra musiały być nieraz na wilgoci i wietrze, bo rozkręciły się zupełnie.

— A! panna Nelicka—wyrzekła protekcjonalnie Marcela, nie wstając z miejsca.

Stanisław zamyślony zapomniał ukłonić się nowo przybyłej. Nie uczynił tego zapewne przez niegrzeczność, ale był zwykle roztargniony, a trudno wymagać, by kto przełamywał swą naturę dla jakiejś nauczycielki, która nawet ładną być przestała. Zresztą Marcela, bardzo w podobnych razach uważająca, nie przypomniała mu także należnego pannie Nelickiej powitania.

Jadwinia za to, pomimo niedawnych napomnień siostry, zerwała się z miejsca i poprowadziła przybyłą czemprędzej do siebie.

— Niema ojca?—zapytał Stanisław, ciągle przechadzając się po pokoju.

— Naturalnie, jest na sądach.

— Nie wiesz kiedy wróci?

— Nie widziałam go dzisiaj. Zapewne na obiad.

— Czy niemasz przypadkiem pięciuset rubli, Marcelko? Przeklęty bak, karta nie dopisała mi znowu wczoraj.

Mówił to naturalnie, widocznie gra była uważana w rodzinie za dozwoloną rozrywkę, a przegrana nie robiła różnicy, bo siostra odparła z uśmiechem pobłażliwości:

— Tobie bo, Stasiu, nie dopisuje ona jakoś nigdy.

— A tak, niemam szczęścia — przyznał dobrodusznie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dług bilansu rs. 5,547 kop. 74, w chwili, gdy to piszemy, dosięgnął cyfry rs. 7,000, będącej *de facto* o wiele niższą od rzeczywistej, a to ze względu, iż w przewidywaniu potrzeby przeniesienia na inne miejsce budynku klubowego z rzeczywistego jego szacunku w bilansie, strąca się stosunkowo wysoki procent na amortyzację.

Czwarta część sprawozdania podaje listę członków Towarzystwa, których liczba ogólna, tak zwyczajnych, jak rzeczywistych, nie wliczając członków honorowych, prowincjonalnych i korespondentów (konsulów) wynosi 149.

W piątej części zaś dr. Fr. L. Neugebauer skreślił krótki artykuł o znaczeniu hygienicznem sportu kołowego, podług odczytu prof. U. Nussbauma.

R.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zajmuje się, jak donoszą dzienniki petersburskie, opracowaniem nowych przepisów, tyczących się otwierania w miastach składów materjałów palnych: węgla, nafty, siana i t. p. Przepisy mają być obowiązującemi we wszystkich miejscowościach cesarstwa.

= W maju r. b. w Paryżu ma być zwołana konferencja międzynarodowa w sprawie, tyczącej się taryf telegraficznych.

= *Now. wr.* donosi, iż do ministerjum spraw wewnętrznych wniesiono podanie o usunięciu zupełnem izraelitów z powiatu dnieprowskiego górnego.

= *Warsz. dniewn.* dowiaduje się, że ministerjum oświaty ma rozstrzygać w tych czasach projekt zamknięcia w okręgu naukowym warszawskim kilku gimnazjów i otworzenia natomiast z funduszów, jakie pozostaną po ich zwinięciu, niezbędnej ilości szkół profesjonalnych.

= Z powodu wynikłej kwestji w przedmiocie przywileju urzędników russkiego pochodzenia, znajdujących się na służbie w gubernjach Królestwa Polskiego, komitet ministrów wyjaśnił co następuje: 1) z prawa wysługi całkowitej emerytury za 25 lat służby w Królestwie Polskiem (w Cesarstwie potrzeba służyć 35 lat) korzystają tylko ci urzędnicy russkiego pochodzenia, którzy przesłużyli w kraju najmniej lat 5; 2) w przedmiocie zachowania tych praw dla urzędników przechodzących następnie do służby w Cesarstwie w przepisach z d. 30-go lipca 1867 r. nie ma żadnych wskazówek; 3) według słusznej uwagi kontrolera państwowego, urzędnicy, którzy przesłużyli w Królestwie nie mniej lat 5-iu, nie mogą być pozbawieni osiągniętego przywileju co do skróconego terminu przy wysłudze emerytury, po przejściu do gubernij Cesarstwa. Na zasadzie powyższego komitet zdecydował, aby takim urzędnikom liczyć 5 lat służby w Królestwie Polskiem za 7 w Cesarstwie. Opinja ta została Najwyżej zatwierdzona.

= *Gazeta sądowa* zaznacza w swojej kronice bieżącej, że prawnicy coraz częściej osiadają w charakterze obrońców w małych miasteczkach i notuje, iż świeżo znów jeden z pomocników adwokata zamieszkał w Chmielniku. Dziennik uważa to za objaw bardzo pomyślny i racjonalny ze względu na zbytek adwokatów w większych miastach.

= Z decyzji JE. Głównego Naczelnika kraju, wydano pozwolenie na otwarcie dwóch zakładów dla dzieci według metody Frebla: pp. Helenie Kaplińskiej i Emilji Goldmanowej. W zakładzie pani Kaplińskiej mają być zajęcia bez żadnego wykładu, u pani Goldmanowej pozwolono objaśniać w dwóch językach: russkim i polskim. Zajęcia będą siedzące i ruchome; w program pierwszych wchodzą: rysunki, wyszywanie, rzeźbienie, budownictwo, lepienie z gliny, oraz nauka metody poglądowej o rzeczach; do drugich zaliczają się: gra w piłkę, maszerowanie, pieśni i rozmaite gry, odpowiednie dla dzieci.

= Rok zeszły, pod względem liczby upadłości handlowych, wykazuje rezultaty mniej pomyślne niż r. 1888-y. Kiedy bowiem w r. 1889 było upadłości 21, to w poprzednim było ich tylko 14. Z ogólnej liczby cztery przypadają na różnego rodzaju fabrykantów (piwa, wyrobów cukierniczych, haftów i wyrobów wełnianych, reszta zaś na handlujących, oraz na rzemieślników. Najliczniej, bo w liczbie 6, są reprezentowani handlujący ubiorami (głównie tandetą), dalej artykułami spożywczemi (5), towarami łokciowemi i galanteryjnemi (po 2) i nakoniec jeden dom komisowy i jeden skład skór. Na ogólną ilość upadłości 6 ogłoszono dobrowolnie wskutek życzenia samych upadłych, 14 na żądanie wierzycieli i jedno z wieści publicznej. W ciągu ubiegłego roku ukończono tak dawniejszych jak i nowych upadłości 20, w których, po odtrąceniu 9 nierozpoznawanych wcale lub poprzednio rozpoznanych, w 2 uznano upadłych za nieusprawiedliwionych co do zawieszenia wypłat. We wszystkich tych upadłościach aktywa wykazane na 775,623 rs. zostały zredukowane do rs. 167,995, a passywa wynoszące według bilansu rs. 929,983 uległy redukcji do sumy 768,019 rs. Za każde przeto sto rubli wierzytelności (po potrąceniu kosztów) wierzyciele otrzymali przeciętnie po rs. 16 kop. 2.

= Z dniem wczorajszym przestała obowiązywać dawniejsza podwyższona taksa dla dorożek do dworca kolei wiedeńskiej i z powrotem. Opłata za kurs jest zwyczajna, służba zaś policyjna otrzymała polecenie przestrzegać, aby dorożkarze nie wyzyskiwali publiczności; domagający się naddatków będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Okrąg naukowy warszawski wydał patenta nauczycieli i nauczycielek początkowych pp.: Wincentemu Kobylińskiemu, Mikołajowi Gonczarowowi, Izaakowi Magidowi Józefowi Sejbukowi, Andrzejowi Kapczyńskiemu, Janowi Jamrozowi, Leonardowi Dawidowi, Ignacemu Biernackiemu, Stanisławie Okołowiczównie, Amelji Nastównie, Auguście Hamburgierównie, Joannie Grosmanównie, Józefie Dębskiej, Helenie Raczkowskiej, Zofji Jerzynównie, Eleonorze Górkiej, Leokadji Krynickiej, Jadwidze Pęczalskiej, Rozalji Dykmanównie i Teresie Zakrzewskiej.

= Sekretarz warszawskiej izby skarbowej, p. Tiutriumow, został mianowany p. o. inspektora podatkowego, a posadę sekretarza otrzymał p. Pisiemski dotychczasowy kasjer powiatu kutnowskiego.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu III-go zaproszeni zostali pp.: Roman Sowiński i J. A. Krausse.

= Ze sztuki.

* Bawi w Warszawie przybyły z Monachjum malarz, Apolonjusz Kędzierski.

* Otwarcie wystawy pomnika dla ś. p. Jana Królikowskiego, dłuta B. Syrewicza, w salonie Towarzystwa sztuk pięknych, nastąpi w dniu dzisiejszym.

* Osiadły czasowo w Kielcach malarz, Jan Styka, pracuje nad kilkoma wielkich rozmiarów obrazami, zamówionemi do kościoła w Łodzi.

Po ukończeniu pracy artysta udaje się na stały pobyt do Lwowa.

* Na otwieraną w tych dniach wystawę ornamentacyjną konkursową w Petersburgu wysłały swoje prace panie: B. Poświkowa i Kostkowska.

* Na wystawę czeskiego „Rudolfinum" malarz Józef Ryszkiewicz wysyła wielkich rozmiarów płótno p. t. „Noc".

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadesłano obraz J. Pankiewicza przedstawiający „Targ kwiatów".

= Zamierzona wystawa.

Z rozmaitych prywatnych galeryj obrazów najpiękniejszy zbiór cennych płócien posiada p. Ludwik Temler.

Zbiór ten, nabywany przez wiele lat, zawiera pokaźną liczbę obrazów, między któremi są arcydzieła tak zagranicznych, jak i naszych artystów.

Właściciel galeryj na prośbę kilku osób zgodził się umożliwić dostęp szerszej publiczności, któraby zapoznać się z tym zbiorem mogła.

W tym celu urządzoną zostanie specjalna wystawa, z przeznaczeniem całkowitego dochodu na fundusz i budowę gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Nadmieniamy, iż p. Ludwik Temler jest jednym z inicjatorów projektu budowy i do zebrania tej sumy, jaka jest dzisiaj, w wielu razach dzielnie dopomógł.

= W muzeum.

Wczoraj, jako w trzeci dzień świąteczny, liczba osób zwiedzających wystawę była tak wielką, iż zarząd wystawy zmuszonym był zamykać kasę, szczególniej w godzinach, w których orkiestra węgierska wygrywała swoje czardasze i straussowskie walce, a przedewszystkiem w chwili kiedy fonograf Edissona odtwarzał śpiew, muzykę i mowę; najciekawszym eksperymentem było chwytanie przez aparat melodji muzyki węgierskiej i jej natychmiastowe wobec licznie zebranej publiczności odtwarzanie.

Sprzedaż zmniejszyła się trochę, ale jest nadzieja, iż w tych dniach poświątecznych znowu się powiększy, do czego wystawcy w komplecie się przygotowali i nowe a gustowne okazy po bardzo nizkich cenach powystawiali.

W dniu dzisiejszym orkiestra p. Makay Bely i fonograf Edissona będą czynne od godz. 4-ej; spodziewany jest liczny napływ publiczności, tembardziej, iż o ile wiemy p. Sznabl przed swym do Petersburga wyjazdem będzie przedstawiał aparat Edissona po raz ostatni.

= Sygnały myśliwskie.

Towarzystwo łowiectwa, pragnąc dać możność swym członkom zapoznania się z sygnałami, używanemi podczas łowów, udzieliło lokalu na odpowiednie lekcje.

Kierownictwo objął dobrze obeznany z rogiem myśliwskim pierwszy waltornista orkiestry, p. Karol Haak.

Między uczniami liczy on już kika osób z grona właścicieli ziemskich, tudzież praktykantów leśniczych, zajmujących miejsca w lasach rządowych i większych własnościach, a od których obecnie wymagana jest znajomość wszystkich sygnałów.

P. Haak już rozpoczął naukę z uczniami tak z grona członków Towarzystwa, jako też z przychodnimi.

= Przeprowadzka.

Opóźniony z przyczyny świąt perjod przeprowadzki, w dniu wczorajszym zawrzał podwójnem życiem.

Tegoroczna kampanja, wnosząc z liczby snujących się po mieście wozów i furgonów, odznacza się niezwykłą ruchliwością.

= Place pod budowę.

Na Pradze za nowo budowanym kościołem znajduje się obszerny plac miejski, na który, dla zniwelowania go, zwożą obecnie gruzy z Warszawy.

Po zniwelowaniu placu, magistrat plac ów rozparceluje w celu dokonania częściowej sprzedaży pod budowę domów mieszkalnych.

= Depesza.

W pierwszy dzień minionych świąt Wielkanocnych u jednego z członków tutejszej kolonji niemieckiej było liczne zebranie przeważnie *landsmanów*.

Podczas wznoszenia mnogich toastów, pito i za pomyślność eks-kanclerza Bismarka.

Na wniosek któregoś z gości wysłaną została depesza do księcia na Lauenburgu adresowana do Friedrichsruhe.

Tekst telegramu zawierał słowa uznania i szacunku dla zasług kanclerza-emeryta.

Odpowiedź nazajutrz również telegraficznie nadeszła.

W dosłownem tłumaczeniu tekst jej brzmi:

„Z całego serca dziękuję moim rodakom"—podpisano: Otto.

= Przeciwko... roztargnieniu.

W handlu ukazały się kapelusze z napisem na podszewce: „pan się mylisz!"

Ostrzeżenie ma zapobiegać zamianie nakryć głowy.

A jeżeli roztargniony nie spojrzy w środek kapelusza?...

= Znajomość w wagonie.

Oto świeży przykład, jak należy ostrożnie zawiązywać znajomości w podróży.

Pani G., wdowa po urzędniku, przyjechała z Rygi po raz pierwszy do Warszawy dla wyszukania zajęcia.

W wagonie kolejowym, tuż za Wilnem, jakaś przyzwoicie wyglądająca jejmość narzuciła się pani G. ze swemi usługami.

Podróżna, nie znając miasta, z wdzięcznością pomoc współpasażerki przyjęła i za jej poradą umieściła się w hotelu Wiedeńskim na Marszałkowskiej.

Nazajutrz przypadkowa znajoma oprowadzała panią G. po Warszawie i zaprosiła się do niej na herbatę.

Ponieważ na głos dzwonka kelner się nie zjawiał, przeto pani G. wyszła na kurytarz, aby zamówić herbatę.

Kiedy powróciła do numeru, towarzyszka oświadcza, iż pójdzie kupić babkę i wkrótce powróci.

Był to tylko manewr, nieznajoma bowiem zniknęła bez wieści.

Złodziejka podczas chwilowej nieobecności pani G. skradła jej z okrycia portmonetkę z kilkudziesięciu rublami.

Pieniądze te stanowiły jedyny fundusz biednej kobiety.

Gdyby nie pomoc kilku osób, pani G. nie miałaby o czem wrócić do Rygi.

= Z ulicy.

W przejściu przez ulicę Ogrodową Zuzanna Grodecka upadła na chodniku.

Zanim się zjawiła pomoc, Grodecka powiła niemowlę płci męskiej.

Dziecko niebawem zmarło.

Stan zdrowia G., z powodu spóźnionej pomocy, jest groźny.

= Nieostrożna jazda.

Na Świętokrzyskiej furgon piekarski przewrócił Antoninę Sadowską, która złamała lewą nogę.

Na Pradze Jan Wolski, najechany przez bryczkę włościańską, upadł i złamał rękę.

= Z huśtawki.

W parku praskim robotnik, Stanisław Burnacki, zamieszkały pod nrem 18-ym na Bugaju, huśtając się, spadł z deski, podczas gdy ta wzbiła się wysoko.

Burnackiego podniesiono z nader ciężkiemi obrażeniami i w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

= Potrójna przyczyna.

Urzędnik jednej z tutejszych instytucyj prywatnych, pan K. zażył wczoraj trucizny w celu pozbawienia się życia.

Powodem rozpaczliwego kroku były utrata posady, zerwanie z narzeczoną, a wreszcie choroba.

Życiu desperata zagraża niebezpieczeństwo.

= Przy święconem.

Onegdaj po południu Wincenty Pszczołkowski pod nrem 12-ym na Muranowskiej, podczas dzielenia się jajkiem w gronie rodzinnem, upadł i nagle życie zakończył.

Wypadek ten wszystkich przeraził.

Przyczyną śmierci był atak apoplektyczny.

= Znalezione zwłoki.

W pobliżu budki drogowej za rogatkami powązkowskiemi zostały znalezione zwłoki jakiejś kobiety biednie ubranej.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że to była Apolonja Trybulska, wyrobnica.

Przyczyna śmierci nie jest wiadomą.

= Podejrzenie zbrodni.

Na powązkowskiem polu obozowem w pobliżu wsi Młociny, znaleziono leżącego na ziemi z poderżniętem gardłem żołnierza 6 brygady artylerji, Jegora Zagorańskiego, dającego słabe oznaki życia.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej, odesłano go do szpitala Ujazdowskiego.

Życiu Zagorańskiego grozi niebezpieczeństwo.

+ W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, w komitecie ministrów zadecydowana została kwestja budowy portu handlowego w Windawie oraz kolei windawsko-tukumskiej.

+ W osadzie Kazimierz, oddalonej o dziewięć wiorst od stacji pocztowej Skalbmierz, otwarty został oddział pocztowo-telegraficzny, z przyjmowaniem depesz telegraficznych wewnętrznej korespondencji.

+ W odpowiedzi na nadesłaną nam przez naszego korespondenta, zamieszczoną w sobotnim numerze wiadomość, jakoby p. T. zgubił w Aleksandrowie pakiet zawierający znaczną sumę, otrzymaliśmy od tegoż p. T. listowne wyjaśnienie. Według tego wyjaśnienia, p. T. pozostawił w sali rewizyjnej jeden z pakunków podróżnych, który, urzędownie przechowany, następnie zwrócony mu został.

+ Towarzyszem prezesa sądu okręgowego tambowskiego mianowany został p. Zaleski, członek sądu okręgowego kaliskiego.

+ Koncert amatorski.

Z Lublina pisze nasz korespondent:

„W ostatnich czasach, nasze Towarzystwo dobroczynności zyskało spory zasiłek z teatrów amatorskich i koncertów, w których zawsze chętnie przyjmują współudział utalentowani lublinianie.

W zeszłą sobotę, odbył się znów koncert amatorski składający się ze śpiewu, muzyki na fortepianie i orkiestrowej, tudzież deklamacji.

Piękny śpiew panny Z.... i artystyczna gra na fortepianie obywatela ziemskiego p. P... mocno była oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność; podobała się także deklamacja p. K., miejscowego adwokata.

Orkiestra amatorska, biorąca współudział w koncercie, również zyskała uznanie".

+ Echa odesskie.

Korespondent nasz z Odessy pisze pod d. 22-im z. m.

„Od tygodnia mamy tu miłego gościa w osobie p. Leszczyńskiego, który przybył do nas na gościnne występy.

Na pierwsze przedstawienie utalentowany artysta wybrał „Otella".

Rolę Desdemony odegrała pani Texel, dobrym Jagonem był p. Bolesławski, a panna Wróbleska, jako Emilja, okazała wiele zdolności do ról dramatycznych.

Całość sztuki wypadła zupełnie poprawnie.

Następnie ukazał się nam p. Leszczyński w „Synu puszczy" i w „Mazepie", zyskując sobie coraz większe względy publiczności.

Bawiąca u nas trupa dramatyczna zmieniła zupełnie swój poprzedni charakter i z operetkowej, jaką była za dyrekcji p. Texla, przeistoczyła się w trupę dramatyczną, która pod wodzą p. St. Trapszy dawała komedje i dramata.

Szkoda wielka, że dobrze złożona trupa o poważniejszym repertuarze będzie musiała prawdopodobnie zmienić się znów w operetkową, gdyż praca artystów u publiczności tutejszej bardzo słabe znajduje poparcie."

+ Nowe stowarzyszenie.

W Iwaniskach pod Sandomierzem, powstał projekt utworzenia stowarzyszenia spożywczego.

Kroki przygotowawcze już poczyniono.

+ Spółka koszykarska.

Utworzona przed trzema laty spółka koszykarska w Łodzi rozwija się coraz pomyślniej.

Należy do niej sześciu koszykarzy, którzy wspólnemi siłami założyli większą fabryczkę.

Zatrudnia ona obecnie już 24-ch robotników, jej produkcja zaś wynosiła w r. z. przeszło rs. 16,000.

+ Z pól.

Z nad Warty piszą nam:

„Wczesne ciepło wpłynęło dodatnio na stan ozimin i przyśpieszyło znacznie rozpoczęcie robót w polu.

Z tego powodu cena inwentarza roboczego wciąż się podnosi i ci, którzy dla braku paszy sprzedali inwentarz za bezcen, teraz w potrzebie zmuszeni są nabywać go drogo, gdyż po 50—60 rs. za konia roboczego lub wołu.

W okolicy naszej zboże, przeważnie do siewu, jak: łubin, seradela, koniczyny itd., znajduje chętnych nabywców, skutkiem czego ceny znacznie się podwyższyły: korzec łubinu np. 6 rs., centnar seradeli 11 rs., koniczyna stosunkowo do zeszłorocznego nieurodzaju tylko nie płaci, gdyż za centnar białej lub czerwonej, na rynkach naszych zaledwie 16 rs. osiągano, choć kupujący dziś do siewu znacznie już drożej płacą handlarzom.

Stan ozimin dotąd w ogóle zadawalający."

+ Echa aleksandrowskie.

Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do nas dnia 6-go b. m.:

„Szczęśliwie zakończyła się smutna przygoda p. B. Wyprawiwszy służącego na rezurekcję, p. B. otruł się przygotowaną przez tegoż herbatą.

Przywołany w nocy na pomoc doktór skonstatował otrucie, pochodzące z rozpuszczonej w samowarze podczas gotowania pobiały.

Dzięki energicznej pomocy i silnemu organizmowi, chory szybko wrócił do zdrowia.

D. 16-go b. m. wystąpi tu p. Czyński z seansem.

Kościołek nasz, powstały przeważnie ze składek, z każdym rokiem zyskuje nowe upiększenia.

Rok zeszły przyniósł mu konfesjonały i ogrodzenie, obecnie zaś dziedziniec kościelny obsadzają drzewami.

Na kweście wielkotygodniowej zebrano na rzecz kościoła przeszło 80 rubli.

Jakiś pomysłowy „przemysłowiec" wyszukał nowe drogi zarobku taniego.

Oto dodawszy do zwyczajnej rury parę szkieł i przyprawiwszy pudło, przedstawia tę „maszynę" za aparat fotograficzny.

Mając zaś przygotowanych masę fotografij, przedstawiających żołnierza na koniu i oddzielnie głowy, obchodzi posterunki graniczne i fotografuje... à la minut."

+ Cyganie.

Z Lubartowa piszą do nas pod d. 3-im b. m.

„W roku bieżącym przez nasze miasto przeciągały trzy tabory cyganów, powracających do Węgier, a ostatni z nich składał się: z 143-ch osób, 27 wozów i 40 koni.

Przybył on do nas d. 1-go b. m. i miał za miastem jednodniowy postój; a że goście ci znani są ze zdolności złodziejskich, przeto władza miejscowa postawiła przy nich wartę i zabroniła włóczyć się po mieście.

Niewiele to jednak pomogło, z taboru bowiem wydostało się około 45-iu osób, które udały się na miasto po żebraninie i dla stawiania kabał łatwowiernym; że zaś najbliżej im było do miejscowego browaru, więc też tam złożyli najpierwszą wizytę.

Wizyta owa właściciela browaru drogo kosztowała: nie dość, że rozdał on pomiędzy tych włóczęgów kilka rubli, beczułkę piwa i kilka wiązek siana, poniósł jeszcze stratę około 300 rs.

Cyganie, korzystając z czasu, kiedy p. M. zajęty był rozdawaniem jałmużny i opędzaniem się ich natręctwu, przyczem starali się jaknajdłużej p. M. zatrzymać, przez drugie wejście do mieszkania zdołali otworzyć zamki u drzwi i biurka, z którego skradli 180 rs. gotówką i różnych kosztowności na 120 rs.

Kradzież spostrzeżono wtedy, gdy cyganie z całym taborem już byli w drodze do Lublina; dzięki jednak pogoni złodziei głównych ujęto i do Lubartowa wrócono, gdzie po odebraniu części łupu i 13 funtów srebnych guzików dla pokrycia resztującej straty, w areszcie ich osadzono."

+ Samobójstwo.

We wsi Koło gminy Czyste, wczoraj o godz. 8-ej rano, powiesił się w własnem mieszkaniu robotnik Franciszek Konarek, mający 54 lat wieku.

Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

+ Pożar.

W osadzie Piaski lubelskie, w pow. lubelskim, zgorzało w tych dniach 12 stodół i 10 obór.

Budynki ubezpieczone były na rs. 2,610, straty zaś w spalonych ruchomościach oceniają na rs. 2,200.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Pozostawione w ciągu r. z. przez pasażerów w wagonach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej różne przedmioty mogą być odbierane w ciągu czterech miesięcy od zawiadowcy stacji Warszawa. Po tej dacie sprzedane zostaną przez licytację.

— D. 12-go b. m. upływa termin wnoszenia opłaty za r. b. po rs. 1 od psów, utrzymywanych w Warszawie i na przedmieściach. Po tej dacie wnoszący opłatę obowiązani będą, oprócz ustanowionego podatku po rs. 1 za każdego psa, zapłacić karę w ilości dwa razy wziętej opłaty, t. j. ogółem po 3 rs.

— Do d. 12-go b. m. odbierane być mogą z magazynu towarów zaległych kolei wiedeńskiej towary i bagaże, przybyłe na stacje kolei warszawsko wiedeńskiej i bydgoskiej do d. 30-go listopada r. z., dotąd nieodebrane i wskutek tego przeznaczone do sprzedaży przez licytację, która wyznaczona została na d. 16-ty b. m.

— Kasa m. Warszawy rozpocznie d. 13-go b. m. pobór składki od ubezpieczenia zabudowań na r. b. Składka winna być wniesiona przed d. 13-ym maja. Opóźniający się ulegną karze egzekucyjnej i oprócz tego zapłacą 1% za każdy miesiąc opóźnienia.

— Trzynaste ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przędzalni bawełny, tkalni i blecharni „Zawiercie", odbędzie się w Warszawie d. 5-ge maja, o godz. 2-ej po południu.

— Zawsze marzyłem o tem, bywając lat 50 w katedrze, że gdyby fortuna opatrzyła mnie jakim znakomitym spadkiem, lub loterja dopisała mi grubą jaką wygraną, byłbym uszczęśliwiony ofiarowaniem dwóch obrazów świętych, w ramach złoconych dla zapełnienia luk, zostawionych, zdaje się, umyślnie na ten cel nad kaplicami Pana Jezusa i Literacką u Fary, bo te duże puste ściany na froncie tychże kaplic, smutny, nieestetyczny przedstawiają widok; kiedy jednak marzenia moje pozostały dotąd marzeniami, poprzestać muszę na rzuceniu myśli, czyliby kto z pobożnych, a zamożnych, filantropów nie zechciał pozostawić tej dla kościoła katedralnego pamiątki?

Aug. M..., emeryt.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Roman Frankenstein,

b. obywatel, przebywający w San-Remo dla poratowania zdrowia chorej żony, po krótkiej chorobie zakończył życie. Zwłoki jego sprowadzone do Warszawy, będą złożone w grobie familijnym na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w dniu 10-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 1-ej z południa. Na ten smutny obrzęd pozostali w nieutulonym żalu żona, dzieci i rodzeństwo zapraszają życzliwych. —1332—

Z SĄDÓW.

Pieczywo i honor.

Piekarze warszawscy nie słyną z nadzwyczajnego porządku, owszem pisma nasze nie jednokrotnie zwracały i zwracają uwagę na różne okazy, stwierdzające lekceważenie zdrowia i dobrego smaku publiczności przez fabrykantów pieczywa.

Dwie podobne wzmianki znalazły się przed rokiem w łamach *Kurjera*. W jednej z nich, zamieszczonej w № 79-ym z d. 20-go marca 1889-go r., podaną została nadesłana przez pana C. notatka o bułkach z piekarni p. A. Ł., nadziewanych kawałkami szpagatu, odłamkami węgla, słomy itp.; w drugiej, wydrukowanej w № 82-m z d. 23-go marca tegoż roku, wzmianka o złożeniu w redakcji dwóch bochenków chleba z piekarni p. A. Ł. ze wstrętnemi wewnętrz dodatkami.

Pierwszy artykuł nie wywołał protestu, drugi posłużył za materjał do skargi sądowej, wniesionej przeciwko redaktorowi naszego pisma, Franciszkowi Olszewskiemu, przez właściciela piekarni, Aleksandra Łapińskiego. W skardze czytamy, że artykuł *quaestionis* nie może dotyczeć nikogo innego, tylko Łapińskiego, że poszkodowany zwracał się do redakcji z żądaniem odwołania wiadomości, na co otrzymał odpowiedź odmowną. Ponieważ zaś, według twierdzenia skarżącego, wzmianka, zamieszczona w *Kurjerze*, jest nieprawdziwą, zaszkodziła mu na honorze i dobrej sławie i przyprawiła o straty, żądał więc ukarania redaktora Olszewskiego za potwarz, dyffamację, obelgi w druku i z trzech jeszcze innych artykułów kodeksu karnego. Ostatecznie p. Łapiński zdecydował się zmniejszyć swe żądania i ograniczył się przy rozprawie w dniu wczorajszym do skargi o dyffamację.

Popierający oskarżenie w jego imieniu, adw. przys. Jakób Kirszrot, oświadczył, że uważa wzmiankę w *Kurjerze* za absolutnie nieprawdziwą, że piekarnia słynie z wzorowej czystości i porządku i że przy dowiedzionej nawet prawdziwości opisanych faktów redakcja nie miała prawa ich ogłaszać, z uwagi na wyraźne brzmienie art. 1039-go kod. k. Obrońca Olszewskiego, adw. Weidel, odpierając twierdzenia skarżącego, zaznaczył przedewszystkiem, że w piekarni p. Łapińskiego muszą być nieporządki, skoro w krótkim czasie wydarzyły się w niej aż dwa tego rodzaju wypadki. Zresztą w tymże czasie p. Łapiński miał do czynienia z sądami, gdyż był nawet skazany na karę pieniężną, za niewykonanie rozporządzeń policyjnych pod względem sanitarnym i porządku wewnętrznego, na co obrońca złożył dowód piśmienny w postaci sprawozdania ze sprawy sądowej. Co do prawdziwości faktu złożony został sądowi list p. C., któremu inkryminowane pieczywo przyniesiono i który sprawdził następnie osobiście, iż chleb z nieczystościami opatrzony był znakami „A. Ł.", podsypany otrębami (czego inne piekarnie nie czynią) i został kupiony w sklepie, otrzymującym pieczywo od p. Łapińskiego. Wobec tych faktów, stwierdzających nieporządki w piekarni i niewątpliwą prawdziwość wzmianki, zamieszczonej w *Kurjerze*, obrońca oskarżonego odrzucił żądanie sprostowania, przechodząc zaś do strony prawnej, zaznaczył, że artykuł nie zawiera w sobie nic uwłaczającego honorowi, czci i dobrej sławie p. Łapińskiego, że nie wyrządził mu żadnej straty materjalnej, a przedewszystkiem, że fakty tego rodzaju nie należą do kategorji tych, którym prawo w art. 1039 kod. k. nadało cechę nietykalnych, osłoniętych tajemnicą, bez względu na ich prawdziwość. Przeciwnie rzecz taka, jak wyrób złego pieczywa, nadaje się do krytyki, zasługuje na ujawnienie i bronić się art. 1039 nie może.

Sąd okręgowy Olszewskiego uniewinnił.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Buchara 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Kupcy, którzy przybyli z Afganistanu i zamieszkali w tutejszym karawanseraju, twierdzą stanowczo, że emir Abdurrachman zgodził się na swobodne dopuszczanie karawan russkich kupców do miast Turkiestanu afganistańskiego, Czarwilajetu a nawet do samego Heratu.

Wiedeń 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W arsenale tutejszym czyniono próby z przenośną armatą, wydającą 600 strzałów na godzinę.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza zwołanie parlamentu rzeszy na dzień 6-ty maja.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Kreutzzeitung* zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby cesarz wydał polecenia, zapobiegające mnożeniu się pojedynków w armji.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— U hr. Herberta Bismarka odbędzie się dzisiaj kolacja, na którą cesarz zapowiedział swoje przybycie.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Zmowa w kopalniach węgla w okręgu górniczym Gelsenkirchen skończyła się.

Paryż 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. p.*)—Spodziewano się, że na dzisiejszej radzie ministrów nastąpi ułaskawienie księcia orleańskiego.

Londyn 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Projektowane na dzień 1-szy maja święto robotnicze odłożonem zostało do d. 4-go maja.

Londyn 8-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Biuro Reutera donosi z Kanei na Krecie, że wojska tureckie ponownie splądrowały świątynie chrześcijańskie i zelżyły chrześcijan. Szakir basza zarządził surowe śledztwo. (*Aj. półn.*)

Dublin 8-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Odbyty tutaj meeting powziął uchwały, dotyczące organizacji pracy narodowej oraz urządzeń zapewniających robotnikom udział w zyskach.

Bukareszt 8 go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Izba deputowanych uchwaliła budżet 73 głosam przeciw 26.

Sofja 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Urzędownie ogłoszono tu pokwitowanie niemieckiego konsula jeneralnego, barona Wangenheima, z odbioru sumy 8,867,000 franków w złocie tytułem zaległych rat długu okupacyjnego należnego Rosji.

Zanzibar 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Przewódzcy arabów Bwanaheri i Jehasi wraz ze swymi hufcami zbrojnymi poddali się Wissmanowi.

— Biuro *Ajencji północnej* przesyła nam co następuje: „Podanej przez *Ajencję północną* d. 10-go (22 go) marca wiadomości o zamknięciu kantoru Meyerkarta w Bucharze, tenże p. Meyerkart zaprzecza."

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warz.*).— Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 91.85, 91.40, 91.80. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 44.97½, 44.90, 44.95. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 36.42½, 36.27½, 36.40. Półimperjały nowe po 7.35 płac. Kupony celne po 1.47 płacono. Srebro po 1.08 w posz. Dyskonto giełdowe 5½%—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji 99.75 poszuk., II-ej em. 100 płacono, III-ej em 99.75 w poszuk., IV-ej em. 99.75 w poszuk., V-ej em. 100.— płacono, VI em. 162.— płacono, 6% Renta złota z 1883-go roku 153.—w posz. 5% renta złota z 1884 r. 138.— płacono, 4% renta złota z 1889 roku 137.25 w posz. Nowa pożyczka II ser. z r. 1890 136.50 w posz. Pożyczka wschodnia: I-e em. 100.—płacono, II-ej emisji 100.12½ płacono, III em. 99.87½ w posz.. Pożyczki premjowa z roku 1864 rs. 230.— w posz. Premjówki z 1866-go roku 216.— w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 215.50 płacono, a za pełno opłacone sztuki 217.25 w posz. 5% renta kolejowa 100.—w posz. 5½% renta 103.25 w posz. Nowa 4% pożyczka wewnętrzna 86.37 płacono. 4½ listy zastawne Towarz. wzajemnego kredytu ziemsk. 143.50 płacono. Tendencja giełdy ospała.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*) — W cokolwiek lepszem usposobieniu rozpoczęła dziś zwykłe czynności giełda tutejsza. Ruch był cokolwiek żywszy i pokup chętniejszy, dzięki względnie taniej gotówce. Wartości russkie poprawiły się cokolwiek. W porównaniu z sobotniemi kursami odzyskały ruble w obrotach natychmiastowych 35 fen., a w końcomiesięcznych 50 fenigów. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 80 fen., długi zaś o 75 fenigów. Przekazy na Wiedeń również cokolwiek wyżej, krótkie o 25 fen., (170.75), długoterminowe zaś o 20 fen. (170.—). Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nieuległy zmianie (61.40), a pożyczki wschodnie podniosły się o 40 kop. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie i kupony celne. Lepszy kurs osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880, gorszy natomiast obie pożyczki premjowe russkie. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1½%. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛% i wynosi obecnie 3%. Dla żyta tendencja cokolwiek słabsza, a ceny tańsze—w towarze gotowym o 1 m. 25 fen., a w dostawowym o 1 m.

Berlin 8-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221 10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220 60	Akcje kredytowe	162.50
Wek. na Petersb. krót.	220.40	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	218.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	221.—	Żyto w tow. gotow.	162.25
Wschodnia poż. II em	68.50	Żyto na wiosnę	154.25
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursa z 5-go kwietnia: 220.75, 220.10, 219.60, 217.75, 220.50 68.10, 66.20, 161.—, 163.50, 155.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 8-go kwietnia, jako w trzecie święto był prawie zupełnie bezczynny. Jedna furka żyta i bardzo niewiele owsa stanowiły cały targ, nabywców też nie było na placu. Żyto średnie co do gatunku sprzedano po 4.80 owies oddawano po 3.40. Siana i słomy również tylko małe ilości na detal.

Pasza. Wczoraj na placu Witkowskiego, z powodu tak zwanego trzeciego święta, nie było targu. Dowieziono bardzo niewielkie ilości siana i słomy, które nie wystarczały nawet na sprzedaż detaliczną. Kupowano na snopki po cenach niewiadomych i nienormalnych.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z d 1-go kwietnia, na kijowskim rynku cukrowym dokonano, w okresie czasu od d. 20-go marca do d. 1-go kwietnia r. b. włącznie, następujących sprzedaży mączki cukrowej krystalicznej: z kampanji 1889/90-go r.: w d. 19-ym marca 10,200 pudów z odbiorem na stacji Popielnia na kwiecień-czerwiec po rs. 4.70, z zadatkiem 50 kop.; w d. 22-gim marca: 10,200 pudow na stacji Krzyżopol na początek maja po rs. 4.68, z zapłatą przy odbiorze towaru; 9,000 pudów na stacji Winnica na czerwiec po rs. 4.65, z zadatkiem 75 kop; 11,400 pudów na stacji Brailów na maj-lipiec po rs. 4.74½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 20,000 pudów na stacji Proskurów i 15,000 pudów na stacji Krzyżopol na czerwiec-lipiec po rs. 4.70, z zapłatą przy odbiorze towaru; w d. 23-im marca: 6,000 pudów na stacji Popielnia na maj po rs. 4.75; 12,000 pudów na stacji Trostjaniec na maj-czerwiec po rs. 4.75, z zadatkiem 15 kop.; 5,000 pudów na stacji Białocerkiew na maj-czerwiec po rs. 4.80, z zadatkiem 15 kop.; 10,000 pudów na stacji Odesa na marzec po rs. 4.85, z zapłatą przy odbiorze towaru; w d. 25-ym marca 3,600 pudów na stacji Woroncówka na kwiecień-maj po rs. 4.80, z zadatkiem 50 kop.; w d. 29-ym marca 20,000 pudów na stacji Krzyżopol na maj-czerwiec po rs. 4.65, z zapłatą przy odbiorze towaru. Z kampanji 1890 91 roku: w d. 22-gim marca 6,000 pódów na stacji Simny-Wożba na kwiecień-czerwiec po rs. 4.75, z zadatkiem 50 kop. w różnych terminach; w d. 26-ym marca 50,000 pudów na stacji Olszanka na wrzesień-luty po rs. 4.22½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 12,000 pudów na stacji Połonne na maj-czerwiec po rs. 4.50, z zadatkiem 75 kop. w różnych terminach; w d. 28-ym marca: 25,000 pudów na stacji Rowno, 25,000 pudów na stacji Demczyn i 50,000 pudów na stacji Olszanka na wrzesień-styczeń po rs. 4.30, z zadatkiem 50 kop. płatnych w sierpniu; w d. 29-ym marca 12,000 pudów na stacji Braiłów z odbiorem w pierwszych miesiącach kampanji po rs. 4.30, z zadatkiem 20 kop. płatnych w dwóch terminach.

Gdańsk 5-go kwietnia.—Pszenica krajowa prawie bez dowozów, towaru tranzytowego oprócz kilku transportów kolejowych sprzedano parę ładunków otrzymanych drogą wodną po cenach dotychczasowych. Płacono: za polską tranzyto pstrą chorą 117/9 f. 125 mar., pstrą 125 f. 132 m., dobrze pstrą 125 f. 135½ m., 127/8 f. 136½ m., jasno-pstrą chorą 124 f. 133 m., jasno-pstą cokolwiek chorą 128/9 f. 142 m., jasno-pstrą 128 f. 143 mar., wysoko-pstrą 128 f. 143 mar. za tonnę. Terminy transito na kwiecień-maj 136 mar. płacono, na maj-czerwiec 136½ mar. w zaofiarowaniu 136 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 137 mar. płacono, na lipiec-sierpień 133½ m. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 134½ m. w zaofiarowaniu 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 137 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 105½ m. płacono, na maj-czerwiec krajowe 156½ mar. w zaofiarowaniu, 156 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 107½ mar. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 98 m. w zaofiarowaniu, 97½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 mar., transitowego 106 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 106 f. 102 m., jasny 101/2 f. 101½ m. za tonnę. Owies krajowy ładny 185 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni obsadzony 220½ mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna szwedzka 52 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4,47½ m., 4.50 mar., 4.55 mar., 4.57½ średnie 4.35 mar., miałkie 4.25 mar. za 50 kilogramów. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.85 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus niepodlegający cłu, w towarze gotowym 52½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 52¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 32¾ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 221.30 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani J. P.*—Grosze, o cenę których sz. pani zapytuje, nie posiadają wartości numizmatycznej, gdyż są bardzo pospolite. Zwykle, jeżeli są dobrze zachowane, cenią się od 3—5 kop.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 8-go kwietnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 7-go g. 9 w.	741.7	45	Pd	11.6	9.2
D. 8-go g. 7 r.	739.2	60	ZPd	10.2	8.1
„ g. 1 pp.	737.8	33	Pd	16.9	13.5

W ciągu d. 7-go b. m. { Temperatura najniższa C. 4.8=R. 3.8; „ najwyższa C. 16.2=R. 12.9; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białostoku	5 15 po poł.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Марта (8 Апрѣля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).